

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 10 lutego 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski

Cegielniana 63
(DRAMAT i KOMEDJA).

Dziś
wieczór

„Asekuracja wierności”

Jutro
wiecz.

ORLE

Opera i Operetka

Łódzka

ul. Konstantynowska № 16.

Jutro
wieczór

EWA

Przedstawienie dla
prenumeratorów

„Now. Kurjera Łódzkiego”.

W próbach operet.

„Zuza”

z repertuaru teatru
„NOWOSCI” w
Warszawie.

Teatr „Miniature”
Cegielniana № 31 (dawniej Urania)
Ostatnie dni występów gościnnych p. Józefy Borowskiej, której w piątek dn. 13 lutego **benefis** i ostatni pożegnalny występ. Od 14 lutego występuje p. Adolfina Zimaier, w operetce W. Rapackiego (syna) „Polska Piosenka”.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Wtorek, 10 lutego 1914 r.

Dziś: Scholastyki P.

Jutro: Saturnina.

Hygiena szkolna w Japonii.

Szkolnictwo ludowe w Japonii jest młode. Przed rokiem 1887 istniały tylko nieliczne szkoły prywatne niższego rzędu. Po roku 1868-9 stosunki szkolne zmieniły się nadzwyczaj szybko i szkolnictwo zaczęło się wzorować na europejskim. Japońska władza szkolna częstokroć wysyłała do Europy wysokich urzędników celem poznania stanu szkolnictwa europejskiego tak np. w roku 1903 prof. dr. Mishima, który oddał olbrzymie usługi szkolnictwu japońskiemu, zwłaszcza w dziedzinie higieny szkolnej.

Obecnie wszystkie sprawy dotyczące higieny szkolnej bywają rozważane w osobnym wydziale mini-

sterjum oświaty, gdzie higienista zawiaduje wszystkimi temi sprawami, a drugi urzędnik bierze udział w naradach ministerjum oświaty.

W r. 1891 dr. Mishima został powołany do urzędowego zbadania spraw odnoszących się do higieny szkolnej. Przez kilka lat w ciągu 2-3 miesięcy rocznie objeżdżał on różne okolice Japonii badał uczniów i starannie zestawiał wyniki swych badań: W r. 1896 została ustanowiona komisja higieniczno-szkolna, składająca się z 11 wybitnych członków. — Wynikiem jej pracy było mianowanie państwowych lekarzy szkolnych. — Widzimy więc, że Japonia bardzo wczesnie uznała doniosłe znaczenie higieny szkolnej, jako podstawy wychowania ludowego.

Japończycy z dawien dawna przywiązywali dużą wagę do pielęgnowania ciała i do ćwiczeń cielesnych, albowiem już w starożytnej Japonii były pilnie uprawiane ćwiczenia fizyczne, szczególnie fechtunek, który dzisiaj w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich stanowi przedmiot nieobowiązkowy.

Co czyni się w szkołach japońskich dla fizycznego wychowania? Na gimnastykę przeznaczają się tygodniowo w szkołach ludowych 3 godziny, w szkołach średnich 3 — 6, w seminarjach nauczycielskich męskich 2-4, a w żeńskich 3. Lekcje gimnastyki rozpoczynają się w pierwszym roku nauczania.

W niższych klasach gry stoją na pierwszym planie; na każdy dzień przypada pół godziny. W wyższych zaś klasach u chłopców gimnastyka przybiera charakter specjalnie wojskowy. Oprócz tego zależnie od warunków miejscowych podczas niektórych lekcji, lub poza lekcjami gimnastyki odbywają się odpowied-

nie zabawy na świeżem powietrzu. Udziela się także nauka pływania.

O rozpowszechnianie wiadomości z higieny troszczą się tak samo, jak o gimnastykę. W szkołach ludowych stanowi ona treść czytanek. W średnich szkołach męskich i żeńskich wykłada się higienę i fizjologję przy naukach przyrodniczych. Programy seminarjów nauczycielskich oprócz higieny ogólnej i fizjologii, zawierają także higienę szkolną w krótkich zarysach. Nadmienić trzeba, że w seminarjach żeńskich odbywają się praktyczne zajęcia z gotowania i prania.

Fizyczne wychowanie młodzieży szkolnej uważa się w Japonii za podwalinę wychowania ludowego. Względ na warunki zdrowotne jest najwyższym prawem, na którym opiera się edukacja. Prawo japońskie, dotyczące szkolnictwa ludowego, w ten sposób wyraża się o zadaniu szkoły ludowej: szkoła początkowa ma na celu, zwracając baczność uwagę na rozwój cielesny, wpoić dzieciom zasady moralnego i społecznego wychowania, oraz potrzebne w życiu codziennem wiadomości i zrozumienie sztuki. Japoński ideał wychowawczy jest zatem inny, aniżeli w większości państw europejskich. Odnośne przepisy szkolne w niektórych krajach europejskich najczęściej mówią o udzielaniu wiadomości, mają na oku jedynie psychiczną i techniczną stronę wychowania, pomijając wychowanie fizyczne, bez którego jest niemożliwy rozwój psychiczny i wykształcenie techniczne.

Przy wstąpieniu dziecka do szkoły, bardzo ważną rolę odgrywa staranne uwzględnienie rozwoju fizycznego. Dziecko może uczęszczać do szkoły dopiero po ukończeniu 6 lat

Jeżeli z powodu cielesnej lub umysłowej wady nie może ono uczęszczać do szkoły, to przełożony gminy ma prawo dla dzieci słabo rozwiniętych odraczać termin rozpoczęcia nauki, dopóki ustrój nie osiągnie należytej odporności.

Uwzględnienie fizycznej indywidualności rozciąga się nawet na poszczególne przedmioty, uczniowie, nie mogący z powodu fizycznego lub umysłowego zacofania podążyć za wykładem w niektórych przedmiotach, bywają traktowani ze szczególną względnością.

W roku 1893 w Tokio i Kobe sposobem próby ustanowiono lekarzy szkolnych, którzy czuwali nad zdrowiem uczniów. Obecnie są czynni we wszystkich szkołach państwowych oraz w większości szkół okręgowych i gminnych.

Rozporządzenie z roku 1898 głosi, że tylko gminy liczące mniej niż 500 mieszkańców w wyjątkowych wypadkach mogą być uwolnione od mianowania lekarzy szkolnych.

W roku 1908 na 11,866 szkół było 6,459 lekarzy. Lekarz może zajmować się najwyżej w dwóch szkołach. To stosunkowo minimalne przeciążenie w rzeczywistości jest jeszcze mniejsze, ponieważ szkoły wskutek wulkanicznego charakteru kraju są po większej części jednopiętrowymi budynkami. W dodatku japońskie szkoły początkowe mogą mieć najwyżej 12 klas.

Obecnie połowa szkół posiada lekarzy (na 12,155 szkół ludowych w r. 1908 pod opieką lekarską pozostawało 11,399). Lekarz jest obowiązany przynajmniej 1 raz na miesiąc bywać na lekcjach; w bardzo wielu jednak szkołach bywa 2 razy miesięcznie, a w niektórych raz tygodniowo. Trzy piątych lekarzy mają

w swojej opiece mniej, niż 500 uczniów; jedna trzecia — 500 do 1,000. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że lekarze w kwietniu badają studentów i uczniów, to przyjdziemy do wniosku, że państwo dostatecznie troszczy się o zdrowie uczącej się młodzieży.

W Japonji, w ciągu roku 3 razy są wakacje: letnie, zimowe i w końcu roku szkolnego; trwają one powyżej 90 dni (niedziele nie są wliczone).

Lekarze szkolni czuwają także nad budową szkoły. Każda szkoła początkowa winna posiadać plac do gimnastyki. Musi się znajdować w miejscowości wolnej od zarzutów pod względem moralnym i higienicznym i być łatwo dostępną dla uczniów. Budynek szkolny winien czynić zadość wymaganiom nauczania, administracji i higieny. Bardzo dokładne są przepisy co do utrzymania czystości.

Klasy codziennie są sprzątane. Podłogi i schody przed tem bywają zwilżone wodą. Meble i utensylja szkolne wyciera się wilgotną ścierką. Kosze do papierów i spluwaczki, znajdujące się w dostatecznej ilości opróżnia się codziennie. Ustępy muszą być codziennie czyszczone.

Przynajmniej raz do roku odbywa się gruntowne sprzątanie. Usuwa się z klasy ławki, stoły, szafy, drzwi, rolety itd., poczem skrapia się podłogi i korytarze, a sufit, ściany, podłogi, korytarze itd., obmywa się gruntownie i obmywa wodą. Bardzo zbrudzone części obmywa się gorącą wodą mydlaną.

Okna w klasach po sprzątaniu powinny być przynajmniej 5 dni otwarte. Budynki szkolne nawiedzione powodzią, muszą być zwalone.

W końcu należy wspomnieć o środkach zapobiegających rozpowszechnianiu chorób zakaźnych przez szkołę. Uczniowie i nauczyciele dotknięci ospą, błonicą, płońcą, tyfusem wysypkowym, kokluszem, odrą i influencją, ospą wietrzną, świnką, suchotami i trądem, mają wzbroniony wstęp do szkoły.

Po przebyciu choroby zakaźnej muszą się wykapać, zmienić odzież i przedstawić świadectwo lekarskie, że niebezpieczeństwo zarażenia jest usunięte. Co się tyczy zamknięcia szkół przy zjawieniu się chorób zakaźnych i co do odkażania, a także co do

skutecznego zwalczania gruźlicy, to istnieją bardzo dokładne przepisy.

Zaznaczyć jednakże trzeba, że w jednej dziedzinie japońskie szkoły są zacofane, a mianowicie: ławki są nieodpowiednie.

Wogóle jednak higiena szkolna w Japonji spoczywa na bardzo dobrym i trwałym fundamencie. Państwo stara się odsunąć od młodzieży wszystko, co mogłoby szkodliwie wpłynąć na jej zdrowie, a troszczy się o dostarczenie powietrza, światła i ruchu, tych 3 czynników bez których niemożliwym jest zachowanie zdrowia i rozwój wszechstronny człowieka.

Dr. Br. H.

Położenie Kokowcowa

—S—

Jak pisze dość dobrze nieraz poinformowane „Wieczernieje Wremia“, w kołach biurokratycznych w ostatnich czasach wiele mówią o nieporozumieniach, jakie powstały pomiędzy prezesem rady ministrów, Kokowcowa, a ministrem komunikacji, Ruchłowa. Powodem nieporozumienia jest podobno obecny kierunek polityki kolejowej. Dążenie Kokowcowa do fortyfikowania kolei prywatnych spotkało się z silną opozycją ze strony Ruchłowa, który całkowicie podziela w tej sprawie stanowisko hr. Wittego.

W kołach rządowych zwracają równocześnie uwagę, że Kokowcowa zawarł we Francji bardzo niedogodną dla Rosji 4 i pół proc. unifikacyjną pożyczkę kolejową. Do wniosku tego doszło wielu członków gabinetu. Jak się okazuje, po odrzuceniu wydatków na rzecz komisji, syndykatu bankierów i najrozmaitszych podatków na rzecz skarbu francuskiego, czysty dochód z pożyczki wynosić będzie najwyżej 87 na sto. W ten sposób pożyczka, wynosząca 250 milionów, da faktycznie około 218 milionów. Gdyby pożyczka ta była jawna, a nie w formie emisji gwarantowanych przez rząd obligacji kolei prywatnych, to przy obecnym kursie 4 i pół proc. pożyczki 1909 r. w Paryżu — 96,75 proc. otrzymanoby zamiast 218 milionów, conajmniej 225 milionów.

W ten sposób, za satysfakcją zawarcia tajnej pożyczki bez sankcji Dumy i Rady państwa, skarb rosyjski dopłaci 7—8 milionów jednorazowo. A ponieważ takie dogodne operacje dla skarbu powtarzać się będą corocznie, w ciągu czterech lat, rząd

straci na tej pożyczce około 30 mil. rubli.

Zdaniem niektórych członków gabinetu, znacznie prostsze i dogodniejsze dla skarbu rosyjskiego byłoby zawarcie tak zwanej państwowej konsolidowanej pożyczki kolejowej, jak to już robiono za czasów hr. Rejtana.

Na tem tle trzeba szukać ustawicznie powtarzających się pogłosek o ustąpieniu Kokowcowa.

W ostatnich dniach, na giełdzie petersburskiej rozeszła się pogłoska, że Kokowcowa opuszcza stanowisko prezesa rady ministrów i ministra skarbu, a miejsce po nim obejmie Szczerbowitow, ministrem zaś skarbu zostałby ponownie hr. Witte.

Pogłoska pochodziła z takiego, źródła, że giełda petersburska zareagowała natychmiast niższą walorów. Nastrój ten udzielił się giełdzie moskiewskiej, gdzie kurs walorów był ospały i chwiejny. Później nadeszły wiadomości nieco uspokajające i odrażające dymisję do wiosny, gdy Duma przyjmie budżet 1914 r., ułożony przez Kokowcowa.

Ich gniew — nasza radość.

Jeżeli ktoś jeszcze wątpił w doniosłość ugody, zawartej w ubiegłym tygodniu we Lwowie, tego ostatecznie powinien przekonać gniew bezgraniczny, jakim na wieść o ugodzie zawrzał wrogowie nasi. Nacjonalisci i reakcyjniści rosyjscy przez lat szereg, zarówno z katedry Dumy, jak i szpalt organów swoich kłuli nas w oczy, że sami chcemy ulg i przywilejów politycznych, a tam, gdzie jesteśmy panami położenia, odmawiamy im słabszym. Wszak „Now. Wremia“ jeszcze przed kilku dniami, gdy porozumienie polsko-ruskie było już faktem, jemu tylko, widocznie, jeszcze niewiadomym, oświadczało z patosem, że dopóki polacy w Galicji postępować będą z rusinami tak, jak dzisiaj, polacy warszawscy nie mogą myśleć o żadnych ustępstwach ze strony rosyjskiej.

To też trudno się dziwić, że organ, który żyje tylko myślą, czego komu nie dać, lub co z tego, co już posiada, odebrać, na wieść o porozumieniu dwóch bratnich narodów miotła się, jak wściekły. Artykuł „Now. Wremia“, pod ironicznym tytułem „Zgoda polsko-mazepińska“, to stek fałszów i obelg, rzuconych pod adresem narodu rosyjskiego, który w sobie samym czerpać chce siły do rozwoju, który zachować pragnie samobytność narodową. Oto jak brzmi ta interesująca z wielu względów argumentacja.

obserwować dużą fajkę, którą przygotowywał kłęczący obok niego chłopiec, poczem zakończył:

— Co znaczą losy materialne jednego narodu wobec ewolucji moralnej całej ludzkości.

Wypowiedziawszy sąd taki, zaczął palić jednocześnie dwie fajki. Opjum nastroiło go pobłażliwie; usmiechnął się więc i rzekł:

— Królestwo Wschodzącego Słońca, zbyt młode jeszcze, nie wie nic o tem. Wiedziało by o tem, gdyby żyło tak jak Cesarstwo chińskie dzieśięć tysięcy lat i gdyby z roku na rok, stawało się mądrzejszem.

Felze słuchał nie mówiąc nic. Lecz Tcheou Pé-i nie mówił więcej; grzeczność wymagała obecnie aby gość przerwał milczenie. Gość przypomniał sobie o tem.

— Tcheou Pé-i, znakomity człowieku, jesteś moim starszym bratem, bardzo starym i bardzo mądrym. Oczywiście nie przeczę ani jednemu słowu, w tem co pan powiedział. Sądzę jak i pan, że państwo Wschodzącego Słońca jest państwem młodem. Młode państwa podobne są do młodych ludzi: kochają życie przesadną miłośnością. Aby nie umrzeć, Cesarstwo Wschodzącego Słońca odstąpiło od wspomnianych przez pana zasad, odstąpiło od złotego środka. Jego usprawiedliwieniem jest piękność życia i brzydota śmierci. Tcheou Pé-i, znakomity człowieku, kochać życie jest zaleta.

„Austriacy cieszą się z tego porozumienia, uważając je za ważny krok na drodze wzmocnienia wewnętrznej Austro Węgier w przededniu możliwych nowych komplikacji międzynarodowych. Prasa polska wyraża radość z powodu utrzymania na czas pewien niezgodnej z prawem przewagi polaków w Galicji. Wreszcie „ukraińcy“ przez usta swego posła Okuniewskiego oświadczają wprost, iż „umowa ta będzie dla Rosji większą przeszkodą, niż gdyby Austro-Węgry wystawiły na granicy rosyjskiej kilka korpusów wojska.“

Oto jakie znaczenie wrogowie narodu rosyjskiego przypisują w Austrii temu wypadkowi.

„Odpowiedzialność za skutki tego nowego porozumienia polsko-mazepińskiego — czytamy dalej, przy końcu artykułu — spada wyłącznie na obecnych przywódców ukraińskich w Galicji. Przedstawiciele rdzennej ludności małopolskiej, uznający łączność kulturalno-narodową Rusi Czerwonej z pozostałym światem rosyjskim w Rosji, nie uczestniczyli w tej haniebnej tranzakcji.“

Ale z prawdziwymi głosami rosyjskiej części ludności nie chcą się liczyć ani rząd wiedeński, ani władze polskie w Galicji. A jawne wtrącenie się do układów przebranego jezuitę, który opanował hotel metropolitów halicko-rosyjskich, dowiodło naocznie, iż cała umowa skierowana jest przeciwko interesom rosyjskim.

Dla polityki rosyjskiej, a zwłaszcza dla kultury rosyjskiej ma znaczenie nie tyle strona techniczna umowy, co te jej strony, które dotyczą ideologii rosyjskiej łączności kulturalno-narodowej. Po utworzeniu ukraińskiej akademii nauk we Lwowie i po założeniu uniwersytetu ukraińskiego Galicja Wschodnia może istotnie stać się podstawą do rozszerzenia ukraińskiego separatyzmu narodowego, religijnego i politycznego na wszystkie nasze gubernje małopolskie.

A z tych przesłanek — dodajemy od siebie — wynikać mogą z czasem wnioski bardzo rzetelne i bardzo doniosłe dla całego układu stosunków w Europie wschodniej.

Władysław Dawid.

Zmarł wczoraj jeden z wybitniejszych i wytrwałych pracowników na niwie nauki polskiej, Jan Władysław Dawid. Do ostatniej chwili rozwijał on intensywną działalność naukową, był zwłaszcza niestrudzonego pionierem w nowej dziedzinie pedagogiki eksperymentalnej.

Władysław Dawid urodził się w Lublinie w 1859 r. Po ukończeniu

— Tak, rzekł palacz. Lecz zastanawianie żadnej zalety nie powinno prowadzić ludzi po za niezmienny środek, po za podstawowe prawo, które jest zasadą i fundamentem społeczeństwa i świata.

Dłoń jego podniosła się ku latarniom, zawieszonym na suficie.

— Za czasów dynastji Han, rzekł on, rządził cesarz, który nazywał się Kao. Miał on, zastosowując się do zwyczajów, cesarską małżonkę, zwaną Lu i księżniczkę, z którą żył w konkubinacie, nazwiskiem Tsi.

— Ta pierwsza obdarzyła go synem, księciem pierwszego rzędu, którego nazwano Hoei; z drugą zaś miał syna, księcia drugiego rzędu, imieniem Joui.

— Gdy Cesarz poczuł zbliżającą się śmierć, wezwał swych ministrów i wielkich prefektów i zapytał ich czy starożytni filozofowie pozwalali władcem narodu chińskiego zmieniać porządek następstwa tronu i czy on, Kao, mógłby pójść za głosem swego serca i pozostawić władzę księciu drugiego rzędu, Joui, zamiast księciu pierwszego rzędu, Hoei; na co ministrowie i wielcy prefekci odpowiedzieli przecząco. Wówczas Cesarz Kao usłuchał filozofów, przekazał testamentem władzę księciu pierwszego rzędu, Hoei, poczem zmarł majestatycznie.

(D. c. n.)

64)

CLAUDE FARRERE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

Oparł swe usta bez warg o fajkę, którą mu podał kłęczący chłopiec i jedną zaciągnięciem wciągnął w siebie cały ten szary dym.

— Nie jest ciekawy, powtórzył. Jego nawpół otwarte oczy patrzyły wokół.

— Pamięć moja, ciągnął dalej, po chwili milczenia, jest niezupełną i zwodniczą. Lecz podczas rozmowy, którą mieliśmy nazajutrz po przyjeździe pańskim do tego miasta, wygłosił pan zdania tak pamiętne, że nie mogłem, mimo mej słabej pamięci, je zapomnieć. Bardzo pomysłowo porównał pan Cesarstwo z wazą zawierającą drogocenny likier, sporządzony wedlug dawnych przepisów. Obawiał się pan, nie bez racji, o kruchość wazy cesarskiej dla nieoceniszonego likieru. W rzeczywistości co stanie się ze starymi przepisami, jeżeli Cesarstwo zostanie ujarzmione. Na to głęboko filozoficzne pytanie, ma słaba inteligencja nie pozwoliła

odpowiedzieć mi natychmiast. Odpowiadam dzisiaj, objaśniony wreszcie przez wypadki. Nieśmiertelność dawnych przepisów nie jest związana ze znikomem życiem Cesarstwa. Cesarstwo może być pobite: jeżeli Dzieci Nieba spełnią do końca swój obowiązek, zachowają zwyczaje, utrzymają pięć praw moralnych i zastosują trzy konieczne zalety, któremi są: ludzkość, mądrość i silna dusza; jeżeli każdy książę, każdy minister, każdy prefekt, każdy człowiek z ludu, spełnią równocześnie swój obowiązek, zachowają zwyczaje, utrzymają pięć praw i stosować będą trzy zalety, nie zależy na tem, czy Cesarstwo będzie zwyciężone, czy zostanie zwyciężone. Nie ma znaczenia, czy wszyscy jego mieszkańcy poumierali, czy żyją. Jeżeli umarli, przykład ich jest bez zarzutu i przeżyje ich, zaś nawet sami ich nieprzyjaciele zmuszeni są do podziwiania i naśladowania go. Nieśmiertelność starych przepisów odnawia się w tem i odmładza. Przeciwnie, jeżeli naród ustępuje z tej zasady, mając na celu chwilowe korzyści, zdradliwe powodzenie, pozorna sławę lub kłamliwe zyski, narazi na niebezpieczeństwo swą reputację i swe szczęście i pozostawia w historii jedynie skażony przykład, zdolny do zarażenia wszystkich narodów do trzydziestej, nawet do sześćdziesiątej generacji.

Przerwał swą mowę aby uważnie

gimnazjum lubelskiego wstąpił na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, który ukończył w roku 1882. Zagranicą w Lipsku i Halli studiował psychologię i pedagogikę.

Działalność publicystyczną i naukową rozpoczął zmarły od drukowania w „Prawdzie”, „Ateneum” i „Przeglądzie pedagogicznym” artykułów treści przeważnie psychologicznej. Rozprawa o „Zarazie moralnej”, drukowanej w „Ateneum” w r. 1886, zwrócił na siebie uwagę, poruszając z punktu widzenia pedagogiczno-społecznego zagadnienia, wymienionego w tytule pracy.

Od r. 1890 redaguje Dawid „Przegląd pedagogiczny”, a w r. 1901 obejmie redakcję „Głosu”, który reprezentował kierunek radykalny w programie społecznym.

Ostatnie lata życia poświęcił Dawid całkowicie działalności naukowej. We Lwowie, Krakowie i Warszawie wygłaszał odczyty z dziedziny psychologii i filozofii, organizował w Krakowie w r. z. instytut pedagogiczny, napisał kilka ciekawych rozpraw o Bergsonie i do ostatniej chwili prawie wykładał na Kursach naukowych.

Zmarły należał do tych działaczy, którzy wraz z Mahrburgiem i Nakowskim przez szereg lat szerzyli wiedzę w Warszawie.

Przygoda literata.

Zabawna przygoda zdarzyła się nie tyle znakomitemu, ile głośnemu literatowi p. Ferdynandowi Hoesickowi. Opisuje ją „Kurier Poznański” w nr. 15 tego pisma w sposób następujący:

Chodził mianowicie o feljetyony p. Ferdynanda Hoesicka, rozpoczęte z wielkim hukiem i niedokończone w „Kurjerze Warszawskim”. Pan Hoesick, zabrał się do biografii Adama Asnyka i zanim kilkotomowe dzieło wyjdzie osobno, postanowił od czasu do czasu ogłaszać ustępy w organie swej teściowej.

Na pierwszy ogień poszły feljetyony o „Asnyku jako feljetonistę”. Opowiadał tedy p. Hoesick długo i szeroko, jako to w Krakowie około 1880 r., redakcja ówczesnej „Reformy” poszukiwała feljetonisty, któryby potrafił ożywić łamy politycznego organu, jak tego feljetonisty nigdzie nie można było znaleźć i jak wreszcie Asnyk, chcąc ratować sytuację, zasiadł do biurka i skreślił pierwszy pełen werwy i humoru odcinek tygodniowy, za którym poszedł drugi, trzeci, i tak dalej. Ażeby dać miarę, jakim ogromnie utalentowanym człowiekiem był Asnyk, nietylko jako poeta ale i publicysta, p. Hoesick swoim zwyczajem rozciągnął artykuły swoje na łokcie i in extenso zaczął przedrukowywać feljetyony asnykowski obecnie w „Kurjerze Warszawskim”. Rzecz naturalna, że przedruk ten przeplata p. H. swojemi objaśnieniami, mającemi dowiedzieć, iż nasz biograf umie teraz wczuć się w chwilę i żyć życiem poety w danym momencie.

Feljetonista Reformy zrobił np. uwagę arcyzabawną o położeniu wdowców w Krakowie, p. Hoesick tedy czuje się zniewolonym objaśnić, że „Asnyk właśnie w tym czasie owdowiał”. Takich uwag bardzo głębokich znalazło się mnóstwo, a rzecz istotnie była ciekawa, o tem bowiem, ażeby Asnyk bawił się w pisywanie feljetonów nie wiedzieliśmy zupełnie.

I byłby pan Hoesick nową okrył się siwą, gdyby nie wypadek, że właśnie w chwili rozpoczęcia jego artykułów przyjechał do Warszawy z Krakowa Kazimierz Bartoszewicz. Ten z Bożej łaski feljetonista zabrał się do czytania p. Hoesicka i... zdebił. Czyta raz, czyta drugi, przeciera binokle, znów czyta i wreszcie nakłada palto i pędzi do „Kurjera”. Konsternację wywołał w redakcji wielką, gdy zawałał od progu: „Nie pozwólcie się temu Hoesickowi tak kompromitować! Tych feljetonów nie śniło się nawet pisać Asnykowi, one wyszły z pod mojego pióra”. Kompromitacja istotnie gruba, a gdy ten fakt zostanie rozgłoszony, wartość wszystkich biografii pana H. musi

się ogromnie obniżyć. Jeżeli mógł taki lapsus pałać, pomimo że czasy są niezbyt odległe i ludzi żyjących sporo, to jak to tam musi wyglądać z rozmaitemi wnękami w duszę i życie Chopina, Stowackiego i t. p.?”

Wiadomości ogólne.

Sazonow o traktacie handlowym z Niemcami. W dumskiej komisji budżetowej, przy omawianiu budżetu ministerjum spraw zagranicznych, Szyngarow zapytał ministra spraw zagranicznych Sazonowa, czy w radzie ministrów była mowa o konieczności energicznego przygotowania się do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Według Szyngarewa, konieczną jest koordynacja całej polityki wewnętrznej, zagranicznej i finansowej, aby Rosja mogła odpowiednio przystąpić do pertraktacji ze swą zachodnią sąsiadką. Istnieje obawa, że Niemcy przygotują w r. 1917 jakiegokolwiek zewnętrzne komplikacje, jak to miało miejsce przy zawieraniu traktatu handlowego w 1904 r., aby zdobyć dla siebie najlepsze warunki.

Minister Sazonow odpowiedział, że w zupełności podziela obawy Szyngarewa o możliwości powikłań wewnętrznych podczas zawierania traktatu handlowego z Niemcami i obiecał podnieść całą sprawę, o której mówił Szyngarow, na posiedzeniu rady ministrów.

Zniesienie wydziałów „ochrony”. „Riecz” informuje, że w najbliższej przyszłości skasowane będą wszystkie wydziały „ochrony” za wyjątkiem petersburskiego, moskiewskiego i warszawskiego. Funkcje ich obejmą zarządy żandarmeryjne, które działać będą pod nadzorem gubernatora.

Ograniczenia żydów. — Prawica Dumy państwowej wystąpiła ma wkrótce, jak donosi „Golos Moskwy”, z wnioskiem ustawodawczym w myśl którego żydzi, po przyjęciu chrześcijaństwa nie będą mogli przy wstępowaniu do wyższych zakładów naukowych korzystać z praw, przysługujących chrześcijanom. Poza tem prawnicy proponują pozbawienie żydów-neofitów prawa zamieszkiwania w niektórych miejscowościach Cesarstwa przynajmniej na przeciąg lat pięciu po przyjęciu wyznania chrześcijańskiego.

Reforma gimnazjów żeńskich. Ministerjum oświaty zakończyło opracowywanie reformy gimnazjów żeńskich. Według nowego projektu na czele władzy naukowej gimnazjów będą stali dyrektorzy, zaś przełożone gimnazjów będą miały przed sobą tylko zadanie wychowawcze. Program gimnazjów żeńskich będzie rozszerzony do programu gimnazjów męskich.

Gra w karty w pociągach. Rada do spraw kolejowych uznała za konieczne uzupełnienie przepisów dla pasażerów w pociągach postanowieniem, że gra w karty w ogólnych przedziałach wagonów komunikacji dalszej bezpośrednio jest zabroniona od g. 9 wiecz. do g. 12 w południe.

Ze świata.

Ustawa o wychodźstwie. Po 5-dniowych rozprawach izba reprezentantów w Nowym Jorku przyjęła ustawę o wychodźcach 240 przeciwko 125 głosom. Według tej ustawy nikt nie może osiąść w Ameryce, który mając zdrowe, oczy i lat 16 nie umie czytać w jakimkolwiek języku.

Szynkarze i policja. — Stowarzyszenie szynkarzy i restauratorów w Berlinie uchwaliło na ogólnem zebraniu stanowczą rezolucję przeciw tajnej policji berlińskiej, która to uchwała wręczona zostanie dyrektorowi policji berlińskiej, v. Jagowowi.

W uchwale restauratorzy oświadczają, iż policja tajna przesiaduje w zakładach restauracyjnych do późnej nocy, poza godziny, określone przepisami, a następnie denuncjuje właścicieli o wykroczenia przeciw przepisom.

Z za kordonu.

Miljonowe bankructwo. Przed kilku dniami zawiesił w Czerńowicach wyplaty właściciel dóbr Józef Blum; pasywa wynoszą około trzech milionów koron. Wśród wierzycieli figuruje między innymi wiedeński powszechny bank depozytowy, który przed kilku miesiącami pożyczył Blumowi za pośrednictwem filji stanisławowskiej milion dwieście tysięcy koron. Jest to jednak dług hipoteczny, zainstalowany na dobrach Bluma, które podobno przedstawiają jeszcze dalszą wartość 4 milionów koron. Poza bankiem depozytowym podobno angażowani są jeszcze inni galicyjscy dyskonterzy i banki.

Teatr poznański. Pozostający od dwóch lat pod dyktando pp. Szczurkiewicza teatr Polski w Poznaniu, wystawił świeżo głośny dramat K. H. Rostworowskiego, „Judasza z Karjotu”. Sztuka ta cieszy się wspaniałym powodzeniem; dotychczas grano „Judasza” 7 razy, przy wyprzedanej widowni. Niezwykle efektownie wystawiony (dekoracje i kostiumy według wzorów Mehoffera malował Spitziar z Krakowa) grany był „Judasza” na ogół bardzo dobrze.

Z Cesarstwa.

Dziesięciolecie wojny rosyjsko-japońskiej. Pisma rosyjskie poświęcają obszerne wspomnienia dziesięcioleciu początku wojny rosyjsko-japońskiej, który przypaść w niedzielę dnia 8 lutego.

Strejk w drukarni państwowej. Jak się okazuje obecnie powodem strejku w drukarni państwowej, który obejmuje 600 pracowników, było zalecanie się łamacza do pewnej robotnicy.

Pracownicy porzucili pracę i żądają wydalenia kochliwego łamacza.

Wysłanie. Znanego działacza na polu kooperatywy i pisarza specjalistę spraw wojskowych, Obe-ruczewa, wysłano na trzy lata do gubernji ołoneckiej.

Walka z tango. Metropolita moskiewski, Makary, ogłosił oświadczenie pasterskie, przestrzegające mieszkańców Moskwy przed uprawianiem tańca „tango”. Z tańcem tym należy walczyć z ambon, w świątyniach i na zebraniach; należy ugasić płomień zła społecznego, przypominającego Sodomę i Gomorę. Uprawiający tango poniosą karę Bożą.

Wystąpienie metropolity wywołało wśród duchowieństwa zdumienie i liczne komentarze.

Z Litwy i Rusi.

Za „Boże coś Polskę”. Wileński komitet do spraw prasowych skonfiskował № 291 „Kurjera Litewskiego” z r. z. za wydrukowanie sprawozdania sądowego z procesu pp. Kobylińskiej i Rozenberżanki, z umieszczeniem cytowanej w akcie oskarżenia pieśni „Boże coś Polskę”.

Komitet wileński uważa, że wydrukowanie tej pieśni byłoby jedynie możliwe przy podaniu całkowitego stenograficznego sprawozdania z procesu sądowego. Obecnie zaś można sądzić, że „Kurjer” chciał skorzystać ze sposobności, aby zapoznać swych czytelników z treścią hymnu zabronionego. Czyn taki jest występny z punktu widzenia państwowości rosyjskiej i może być zakwalifikowany, jako buntowniczy i zdradziecki.

Z takimi wnioskami ze swej strony komitet przesłał sprawę prokuratorowi celem pociągnięcia redaktora „Kurjera” do odpowiedzialności z punktu 1 art. 129.

Szreniewierzenie. W towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Brześciu Litewskim, jak donosi „Kurjer Lit.”, wykryto sprzeniewierzenie na sumę przeszło 100,000 rb.

Na katolicyzm. „Siew. zapadn. ziłn” w № 17 informuje, że w ciągu pierwszych czterech dni r. b. gubernator miński otrzymał 275 próśb

o wykreślenie z listy prawosławnych i przeniesienie na listę wyznawców Kościoła katolickiego.

Sąd dla nieletnich. — Ministerjum sprawiedliwości zgodziło się na założenie w Wilnie osobnego sądu dla nieletnich przestępców.

Wiadomości krajowe.

Kasy chorych. Wydział przemysłu ministerjum handlu i przemysłu opracował dane, dotyczące stanu organizacji kas chorych w dn. 14 z. m.

Według tych danych funkcjonuje już 2,261 kas z 1,709,304 uczestnikami.

Do organizacji kas chorych przystąpiło 5,702 przedsiębiorstwa przemysłowe.

Najwięcej kas powstało dotychczas w okręgach moskiewskim i petersburskim.

Aeroplanem z Lipska do Pułtuska. Na polach gminy Kozłowo pod Pułtuskiem wylądował dziś aeroplan niemiecki z lotnikiem Miśzewskim. Zrana wyleciał on z lotniska w Lipsku.

Krwawy dramat. Wczoraj, o godz. 9 i pół wiecz., na rogu ulicy Nowowiejskiej i placu Zbawiciela w Warszawie, rozegrał się krwawy dramat. Do znajdującej się tam cukierni przyszedł Ludwik Siedlecki, naczelnik więzienia etapowego, lat 50 liczący, w towarzystwie 21-letniej urodziwej Agaty Kozłowskiej, od trzech lat zamężnej za Andrzejem Kozłowskim, właścicielem składu mebli. Gdy przybyli zasiedli przy kawie w ostatnim pokoiku, wszedł do cukierni jakiś elegancki mężczyzna, który podbiegłszy do stolika począł strzelać z rewolweru do siedzących, Siedlecki i Kozłowska zerwali się, ale nie dobiegłszy już do drzwi, upadli na ziemię. Strzelającym okazał się mąż Kozłowskiej, opuszczony przez żonę przed kilku miesiącami. K. oddał się sam w ręce nadbiegłej policji, która odstawiła go do cyrkułu, a stamtąd do więzienia śledczego. Rannych — Siedleckiego (4 rany twarzy i ręki) i Kozłowska (5 ran głowy, piersi i brzucha) — odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Echa katastrofy w Grodzisku. Liczba ofiar ostatniej katastrofy kolejowej w Grodzisku nie spodziewanie się zwiększyła. Oto przy usuwaniu rozbitych wagonów ulegli bardzo ciężkim poranieniom: Jan Jakubowski ślusarz z warsztatów kolejowych (rana tłuczona głowy i pęknięcie czaszki), Józef Korczak robotnik (rany tłuczone głowy) i Jan Ptaszyk robotnik (rany ramienia i głowy). Życiu Jakubowskiego grozi niebezpieczeństwo. Odwieziono go do szpitala Dz. Jezus.

Wyżej wymienieni zajęci byli ładowaniem uszkodzonych wagonów na platformę. Otóż w chwili tej na platformę najechał parowóz manewrowy i popchnął ją, skutkiem czego całe rusztowanie runęło raniąc robotników.

O upiększenie miasta.

Świeżo pisma zamieściły wiadomość wymagającą potwierdzenia. Oto magistrat naszego miasta, tknięty zgola dlań obcem uczuciem dbałości o wygląd zewnętrzny Łodzi, postanowił urządzić na Nowym Rynku skwer. Podobno jeden z budowniczych miejskich opracował już plan i kosztorys owego skweru na ogólną sumę 40,000 rub.

Rzecz to niebываła w naszym stosunkach.

Pomijam naturalnie tę okoliczność, że urzeczywistnienie powyższej myśli, o ile popłynie zwykłą drogą biurokratyczną, z którą łączy się przysłowiowa opieszałość zarządu miasta, a która polega na długoletnim zwłokaniu, nie znajdzie już nas na tej planecie; przeniesiemy się już dawno w zaświaty.

Lecz przypatrzmy się tej sprawie z zasadniczego punktu widzenia.

Skwer w Łodzi. Rzecz pozornie niezbyt ważna zwykła na porządku

dziennym we wszystkich najmniej-
szych miastach europejskich, nie li-
czących nawet pięćdziesiątej części
mieszkańców naszego grodu. Wszy-
stkie te siedziby ludzkie dążą do u-
piększenia, do uczynienia miasta
przyjemniejszym dla oka, do nadania
mu bardziej estetycznego wyglądu.
Na to nie żałuje się ani pieniędzy,
ani zachodów. Zakłada się skwery,
aleje, ogrody, trawniki, zasadza się
drzewa, kwietniki i klomby wszędzie
gdzie się tylko da: na rynkach, szer-
szych chodnikach, bulwarach etc.

Starania w tym kierunku dowo-
dzą tylko wysokiej kultury tych za-
rządów miast, które dbają, w intere-
sie szczęśliwszego od nas mieszkań-
ców, o wygląd estetyczny miasta i
polepszenie jego warunków zdrowot-
nych.

W jednym z naszych zeszlorczo-
nych artykułów poświęconych Łodzi
i jego gospodarce miejskiej pisa-
liśmy:

„Charakter Łodzi, jako miasta
nawskroś handlowego i przemysto-
wego, oraz szybki jego wzrost za o-
statnie kilka lat dziesiątków, odbił
się w sposób uderzający na budowie
naszego grodu bawelnianego i na ar-
chitekturze jego domów.

Na tle ostrych zarysów kominów
fabrycznych, kłębiących się dymem
i ogniem, położonych często w śród-
mieściu, piętrzą się pozbawione
wszelkiego stylu szare i pospolite,
bliźniaczo do siebie podobne kamie-
nice łódzkie.

Obok bez smaku i gustu zbudowa-
wanego pałacyku milionera-fabrykanta,
tuła się skromnie do siebie niskie
i ubogie domki drewniane — sie-
dziby licho płatnych wyrobników.
Obok wysokich z komfortem urzą-
dzonych, na współczesną modłę eu-
ropejską okazałych i czystych gma-
chów, gnieźdzą się stare rudery, brud-
ne i odrapane, odrażające swym wy-
glądem ludzi, posiadających choć o-
drobinę uczucia estetycznego.

Nas, stałych mieszkańców Łodzi,
nie razi ta różnobarwna architekto-
niczna; przywykliśmy i zżyliśmy się
z tym niezbyt przyjemnym wido-
kiem.

...Istnieje u nas w ostatnich cza-
sach, naturalne i konsekwentne dą-
żenie do zastąpienia nędznych dom-
ków drewnianych piętrowymi kamie-
nicami; o ile więc w śródmieściu
czas zrobi swoje i powoli wyruguje
stamtąd domy stare i drewniane, o
tyle sprawa ta na przedmieściach
pozostaje odlogiem i domaga się jak-
najrychlejszego jej załatwienia“...

Z powyższego wynika, że pod
względem architektonicznym znać w
naszym mieście pewien postęp, zmia-
nę na lepsze.

Lecz sprawa bezpośredniejszego
upiększenia miasta leży dalej od-
logiem. Nikt nie pomyślał dotąd o tem,
jakżeby ta Łódź inaczej wyglądała,
tonąc w morzu rozkosznej zieleni;
jakby przyjemniej i sympatyczniej
upływało nam w niej życie. W Ło-
dzi brak niestety specjalnej instytucji
przyjaciół miasta, na wzór istnieją-
cych i szeroko rozpowszechnionych
zagranicą, brak wszelkiej inicjatywy
zmierającej ku temu celowi.

Cóż my właściwie posiadamy:
Jedyny w śródmieściu rachityczny
t. zw. ogród kolejny z przegnitym
swym parkanem i tuzinem niezdecy-
dowanie rosnących drzew, ledwo o-
krywający się puszką pierwszej
młodości park Staszycza, będący jesz-
cze w fazie przygotowawczej nowy
park miejski i wreszcie niedostępny
dla szerszej publiczności, najwięcej
tego potrzebującej, ciężki i sztuczny
Helenów.

Oto nasz cały inwentarz. Przy-
znajmy skromnie, że nie jest on zbyt
obfity.

Lodowate milczenie i długoletnią
stagnację w tej dziedzinie przerwał
obecnie zarząd miasta, proponując
bajkową, jak na nasze stosunki, su-
mę 40 tys. rb. na urządzenie pierw-
szego skweru w Łodzi.

Sądzymy jednak, że dbałość o
Jobro mieszkańców naszego miasta
przeawiać trzeba nie płódnem naj-
rozmaitszych projektów biurokratycz-
nych, obchodzących pod zielonym
suknem swe stoletnie jubileusze, lecz
szybkim wprowadzaniem ich w ży-
cie, czego ogółowi mieszkańców i za-
rządowi miasta szczerze życzymy.

J. B.

**Dziś odbędą się bez-
płatne
porady prawne
w redakcji naszego pisma
od godz. 6 do 7 wiecz.**

**Przedstawienia
dla naszych abonentów.**

Na dwudzieste trzecie z rzędu
przedstawienie dla prenumeratorów
naszych, które odbędzie się w teatrze
przy ul. Konstantynowskiej

we środę 11 lutego 1914 r.
wybraliśmy piękną operetkę Lehara
p. t.

„EWA“

Operetka ta zapowiadana już była na
ubiegłą środę lecz z powodu nagłej
niedyspozycji p. Rogińskiej śpiewaną
nie była.

W nadchodzącą środę przedsta-
wienie to odbędzie się już prawdo-
podobnie bez żadnych przeszkód.
Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej
prenumeraty nabywać można od dziś
w administracji pisma naszego.

Kronika.

— (r) **Ministerjum handlu
a komitety rodziców.** Wydział
szkolny ministerjum handlu i prze-
mysłu opracował projekt „zbliżenia
personelu nauczycielskiego szkół
handlowych z rodzicami uczącej się
młodzieży“.

„Zbliżenie“ to osiągnięte ma być
drogą dwojaką: przez urządzenie po-
gadarek nauczycieli z rodzicami w
sprawach religijno-moralnych oraz
przez zakładanie komitetów rodziców.

Ministerjum nie zamierza w tym
kierunku stawiać żadnych przeszkód.

Projekt przepisów o komitetach
rodziców będzie rozesyłany przez mi-
nisterjum komitetom giełdowym. Sama
zaś organizacja komitetów zajmo-
wać się będą inspektorowie okrę-
gowi.

— (r) **Ciekawa ankieta.** Tow.
komiwojażerów łódzkiego okręgu
przemysłowego składa się z osób nie-
bardzo uznających prawa języka pol-
skiego w Królestwie Polskiem.

Świeżo złożyło tego dowody roz-
syłając wszystkim firmom okólnik z
ankietą, dotyczącą interesów biura
informacyjnego o zdolności kredyto-
wej przy Stow. Okólnik drukowany
jest w dwóch „miejscowych“ języ-
kach: po rosyjsku i niemiecku. Bar-
dzo ładnie, że Stow. komiwojażerów
opracowało swą ankietę po rosyjsku
— wszak poszła ona do Rosji, więc
kurtuazja dla języka rosyjskiego jest
uzasadniona. Dobrze zrobili drukując
ją po niemiecku — wszak dostać się
musi i do rąk Niemców.

Ale czy Stow. komiwojażerów na
kucpów polskich wcale nie liczy?
Widocznie, bo nie uznaje języka ziem-
ni, na której się rozwinęło i z której
żyje.

Tedy musimy zanotować do wia-
domości ogólnej, że biuro informacji
o zdolności kredytowej przy Stow.
komiwojażerów łódzkich udziela in-
formacji tylko o firmach niemieckich
i rosyjskich. Informacje, dotyczące
firm polskich muszą być bardzo nie-
dokładne (jeśli są), bo te najwyraź-
niej bardzo niewiele biuro interesują.
Na ankietę dowodzącą tak silnej
ignorancji języka polskiego nie odpo-
wie, a przynajmniej nie powinna od-
powiedzieć żadna firma polska.

— (r) **Łózór nad kotłami
parowymi.** Na zasadzie rozesta-
nego do gubernatorów cyrkularza
warszawskie Tow. nad kotłami paro-
wymi otrzymało prawo dokonywania
ogłędzin kotłów parowych, znajdują-
cych się w zawiadywaniu minister-
stwa spraw wewnętrznych w obre-
bie gubernji Król. Polskiego.

(f) **Z telefonów miej-
skich.** Według sprawozdania za rok
1913 łódzkie telefony miejskie dały w
tym czasie 31,000 rb. deficytu. Defi-
cyt utworzył się z powodu nadmier-

nie dużych wydatków w tym roku
na przerabianie stacji, wzorem stacji
warszawskiej. Z chwilą gdy przera-
bianie to będzie ukończone sygnali-
zacja dzwonkiem na stację będzie
zbyteczna.

Telefony Łódź-Warszawa dały w
roku 1913 z górą 8,000 rb. zysku.

— (r) **Zawiesiła wypłaty**
firma łódzka „Jakób Nelken“, pro-
wadząca handel towarami wełnianemi.
Pasywa wynoszą 120,000 rb.

— (?) **Kasa w fabryce Po-
znańskiego.** W fabryce Poznań-
skiego wybrano 76 pełnomocników
z pośród robotników, którzy mają
opracować nową ustawę kasy cho-
rych.

— (r) **Skarga.** Do gubernato-
ra piotrkowskiego wniesiono szereg
skarg na członka dozoru bóżnicznego,
Adolfa Dobranickiego, że nieprawie
wydał z funduszów gminnych 25,000
rubli rodzinie zmarłego rabina May-
zla. Gubernator piotrkowski polecił
prezydentowi miasta przeprowadzić
w tej sprawie dochodzenie i zawi-
domić specjalnym raportem.

— (r) **Zatarg w fabryce.** W
tkalni mechanicznej A. Berlina przy
ul. Milsza nr. 58, zatrudniającej 46
tkaczy, nastąpił zatarg między wła-
ścicielem a robotnikami wskutek te-
go, że fabrykant, placąc od sztuki
wykończonego materiału, powiększył
każdą sztukę o 4 do 7 arszynów, a
placy nie podniósł.

Robotnicy w dniu 26 stycznia
zwrócili się o interwencję do inspektora
fabrycznego, który zaproponował
odrobienie przepisanej ustawą ter-
minu dwutygodniowego. W tym cza-
sie robotnicy prowadzili układy z fa-
brykantem, żądając aby zapłata wyno-
siła 3 do 4 kop. od tysiąca wąż-
ków zależnie od gatunku materiału.
Fabrykant odmówił, wobec tego ro-
botnicy po upływie dwu tygodni, t. j.
wczoraj, opuścili pracę.

Podobno administracja fabryki
nosi się z zamiarem przyjęcia innych
tkaczy.

— (r) **Ze Stow. majstrów.
fabrycznych.** W sobotę ubiegłą
w lokalu własnym przy Nowym Ry-
nku Nr 6, odbyło się posiedzenie mie-
sięczne pod przewodnictwem p. Pe-
stkowskiego przy współudziale 40
członków. Postanowiono zawiadomić
oddziały Sosnowiecki i Częstochow-
ski aby wybrały delegatów na zjazd
który ma się odbyć w kwietniu.

Ogólne zebranie naznaczono na
22 b. m.

W poczet rzeczywistych człon-
ków przyjęto pp. Kraszewskiego, Lu-
dwika i Falcemana Wacława.

Na protokół pp. Drozdka Mi-
chała i Werczyńskiego Hipolita.

— (r) **Zebranie felczerów.**
Jutro, dnia 11 b. m., w lokalu, przy
ul. Konstantynowskiej nr. 5, odbędzie
się zebranie ogólne członków zwią-
zku felczerów.

Na zebraniu wygłosił bardzo inte-
resujący odczyt z zakresu małej chi-
rurgji, dr. H. Goldberg, a prezes
związku p. W. Maciejewski da spra-
wozdanie ze zjazdu felczerów w Mos-
kwie.

— (r) **Ze szpitala miejskie-
go.** Ruch chorych od dnia 2 do 9
b. m., był następujący: na ospę było
chorych 4, przybyło 2, wypisał się
1, pozostało 5; na szkarlatynę było
chorych 17, przybyło 3, wypisał się
6, pozostało 14; na różę był chory 1,
przybył 1; na odrę przybył 1 chory.
Ogółem było chorych 22, przy-
było 7, wypisało się 7, pozostało
22 chorych.

— (r) **Tow. krzewienia o-
światy** zawiadamia, że w niedzielę
15 b. m., o godz. 4 i pół po południu,
adv. Eng. Sokolowski wygłosi, świe-
żo opracowany, nader zajmujący, od-
czyt p. t. „Pieniądze a człowiek“,
(przedsiębiorstwa handlowe a koope-
ratywa). Różnica między czysto han-
dlowymi a kooperacyjnymi przedsię-
biorstwami. Pierwszym, jako mają-
cym jedynie na celu zysk, obce są
zadania społeczne; drugie zaś, stano-
wiąc związek nie tylko kapitału, lecz
i ludzi odgrywają ważną rolę, spo-
łeczna. Rozwój kooperatywy w ogóle.
Przykłady powodzenia kooperatywy
w Rosji, w Polsce i Danji. Rola ko-
biety w kooperatywie.

Bilety wejścia od 10 do 50 kop.;
dla członków 5 kop.

— (k) **Obniżenie cen nafty.**
Miejscowi składnicy i właściciele
hurtowych składów nafty otrzymali

okólniki — syndykatów naftowych o
zamierzonym obniżeniu cen nafty ce-
lem uregulowania zbytu jej, wobec
rozpowszechnienia gazu i elektrycz-
ności.

— (f) **Z aresztu policyjnego.**
Z aresztu policyjnego przy ul.
Targowej wyprawiono w piątek u-
biegły do Piotrkowa partię poważ-
niejszych złoczyńców, złożoną z 60
osób, w sobotę zaś 47 do Sieradza i
Kalisza.

Jak się okazuje z wygotowanego
obecnie sprawozdania za rok 1913,
areszt nie mógł uskarżać się na brak
lokatorów, w tym roku bowiem prze-
sunęło się przez niego 8,223 osób.

— (o) **Kary administracyj-
ne.** Z postanowienia gubernatora
piotrkowskiego, skazani zostali w
drodze administracyjnej: Kazimierz
Sobieraj i Chaim Herszt, za nożo-
wictwo, na trzy miesiące aresztu
każdy.

Wypadki.

— (o) **Echa zabójstwa.** W
sprawie zabójstwa Rozalii Bedeńko-
wej, o którym donosiliśmy wczoraj,
ciekawym szczegółem jest fakt, że
jak się okazuje obecnie, główną
przyczyną sporu i następnej bójkii
nożowej, była zwykła sprzeczka o to,
że Bedeńkowie, bracia ramionem Bo-
lesława, mieli rzucać kamieniami w
gońiących gołębie Władysława Do-
łęckiego i Konstantego Kownata.

Aresztowani po zabójstwie Wła-
dysław Dotecki, Konstanty Kownat,
Ignacy Kacprzakowie, oraz Antoni i
Paweł Sobierajscy przyznali się do
winy. Bolesława Bedeńka zranił je-
den z braci Sobierajskich, matkę zaś
jego Bedeńkową zabił Dotecki.

Wszystkich osadzono w wię-
zieniu.

— (k) **Długowieczność.** W
domu przy ul. Kelma Nr 14, zmarł
wczoraj niejaka Sura Kromskopf, w
wieku 100 lat.

— (f) **Udaremniiona uciezka.**
W ostatnich czasach z różnych
aresztów policyjnych, między innemi
i w Częstochowie uciekło kilkunastu
poważniejszych przestępców. Areszt
policyjny łódzki przy ulicy Targo-
wej dotychczas nie miał wypadku po-
dobnego.

Obecnie jednak w areszcie tym,
w dużej celi na drugim piętrze, sie-
dział czterestu przestępców odby-
wających drobną karę za noszenie
przy sobie broni bez pozwolenia i na-
leżenie do bandy złodziejskiej.

W tym właśnie czasie śledztwo
prowadzone w kilku poważniejszych
sprawach wykazało, że owi areszto-
wani brali w nich udział bardzo
ważny. Poszlaki drogą konfrontacji
świadców z aresztowanymi stawały
się gruntownie umotywowanemi oskar-
żeniami.

Między przestępcami siedzieli
ludzie o głośniejszej przeszłości zbrodni-
czej, jak np. Stefan Ziemia, któremu
udowodniono nowe zabójstwo, Hen-
ryk Jobs, znany złodziej, obecnie po-
znany, jako współuczestnik napadu
rozbojniczego, grabieżu i morderstwa
oraz Józef Maizner niebezpieczny
złodziej recydywista i in.

W nocy z soboty na niedzielę
naczelnik aresztu p. Jegorow usły-
szał jakieś podejrzane szmery w celu
więziennym nad swem mieszkaniem.
Natychmiast celę tę poddano szcze-
gółowej rewizji.

Po dokładnem przeszukaniu jej
znaleziono dużą piłkę stalową, któ-
rą aresztanci rozpoczęli przepiłowy-
wać kratę.

Do amatorów uciezki zastosowa-
no odrazu jaknajsurowszy rygor. Re-
wizja prócz pily wykryła kilka
noży.

Na czele uciekinerów stali wy-
żej wymienieni bandyci, którzy oba-
wiali się szustnie, że wobec udowod-
nionych im świeżo przestępstw nie
omina ich ciężkie roboty.

W sprawie tej prowadzone jest
energiczne śledztwo, gdyż wykluczo-
nem jest, aby aresztowani mogli prze-
nieść do aresztu piłę i noże bez po-
mocy z zewnątrz.

Najprawdopodobniej otrzymali om-
te przedmioty nocą, spuściwszy z o-
kna na ulicę sznurek do którego
spólnicy ich, pozostali na wolności
przywiązali potrzebne przedmioty.

— (o) **Miłe złoże początki...**
W tych dniach właściciel fabryki
Maurycy Halpern w Tomaszowie
otrzymał list, w którym pod groźbą

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 9 lutego o godz. 10 wieczorem,

S.P.

Józef Daleszyński

przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie zwłok z domu № 24 przy ul. Brzezińskiej na stary cmentarz katolicki, nastąpi w środę dn. 11 lutego o godz. 3-ej popołudniu. Na smu nny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych w nieutulonym żalu pograżona

RODZINA.

Śmierci żądano od niego wysłania w czwartek dnia 5 b. m. 1,000 rb. w liście „poste-restante“ do Łodzi, pod znakiem „F. F. 1,000“.

Halpern zawiadomił o tem policję. Agenci wydziału śledczego polecili H. wystać pod wskazany adres kopertę z kilkoma skrawkami papieru, a jednocześnie zaczęli śledzić w lokalu poczty za odbiorcami listów „poste restante“.

Dopiero wczoraj zgłosił się po list wspomniany posłaniec miejski nr. 23, a otrzymawszy go udał się na ul. Przejazd, gdzie podszedł do niego posłaniec nr. 14 i polecił odnieść kopertę na róg ul. Główniej i Piotrkowskiej. Tu zbliżył się do posłańca jakiś młody buchalter, odebrał list i skierował się do oczekującej dorożki, gdy nagle podbiegli do niego agenci i natoczyli na ręce kajdanki. Przy rewizji osobistej znaleziono w kieszeniach aresztowanego rewolwer systemu „Mauzer“, weksle z podpisami różnych osób oraz kwity lombardowe na sumę 299 rb.

W wydziale śledczym aresztowany zeznał, że nazywa się Alfred Reszke, lat 28, jest synem właściciela domu w Tomaszowie. Zajmował on stanowisko buchaltera i pełnomocnika w firmie Szenkera w Tomaszowie lecz przed kilku miesiącami stracił tę posadę. Bywałcy pierwszorzędnymi restauracji i kabaretów łódzkich znali doskonale R. gdyż przyjeżdżał prawie co tydzień do Łodzi i hulał w towarzystwie „dam“ z półświatka, sypiąc pieniądze bez rachunku. Wycieczki te przerwały się dopiero z chwilą utraty posady. Obecnie „zioty młodzieniec“ zatusknął widocznie za dawnymi zabawami i drogą wymuszania próbował zdobyć potrzebne na to pieniądze.

Osadzono go w więzieniu.
— (o) **Krwawy pościg.** Łódzki wydział śledczy otrzymał depezę, że dziś w nocy we wsi Budziszewice, powiatu rawskiego policja goniła 4 uzbrojonych bandytów. W czasie ucieczki jeden z bandytów ranił ciężko strażnika Makarowa i zabrał mu karabin starego systemu. Wszyscy bandyci zbiegli.

— (k) **Otrucie.** Wczoraj po południu, w domu przy ul. Długiej nr 23, zdarzył się smutny wypadek. Młoda, 23 letnia panna, doktor-medycyny, zażywszy zbyt silną dawkę werojalu, otruła się. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu antidotum, przewiózł ją do szpitala Poznańskich. Stan pacjentki jest ciężki.

— (o) **Echa zabójstwa.** Jak się okazało obecnie, zabity na szosie Konstantynowskiej nr. 14, nazywa się Józef Skrzypiński. Otrzymał on ranę w lewą część brzucha.

— (o) **Napad.** Wczoraj około godz. 2 po południu, do właściciela domu nr. 9 przy ul. Poprzecznej, Antoniego Leśniaka, przyszli jego znajomi Stefan i Jan bracia Wybor i Ludwik Tomczak, i wszczęli sprzeczkę. Sprzeczkę po chwili przeszła w bójkę, podczas której mili znajomi pobili dotkliwie Leśniaka i zrabowali mu ze stołu 45 rub., poczem zbiegli. Rabusiów aresztowano.

— (o) **Na gorącym uczynku.** Wczoraj po południu do sklepu Heleny Wstawskiej przy ul. Dzielnej nr 36, wszedł jakiś młody człowiek, wyjął z szuflady kontuaru sklepowego całą zawartość w kwocie kilkunastu rubli i rzucił się do ucieczki, lecz został zatrzymany.

Jest to znany złodziej Icek Herszkowicz, 18 lat.

— (o) **Kradzieże.** Z mieszkania Marjanny Pradell, przy ul. Srebrzyńskiej № 35, niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy, wartości około 200 rb.

— Z mieszkania Icka Zalcensztaj-

na, przy ul. Rokicińskiej № 27, skradziono futro i inne rzeczy, wartości 150 rb.

— Z fabryki wód gazowych, Majery Sywty, przy ul. Krzyżowej w Radogoszczu, skradziono syfony miedziane, wartości 250 rb.

— Ze składu świec, Aleksego Nazarowa, przy ul. Przejazd № 86, w nocy z czwartku na piątek skradziono świece stearynowe, wartości 390 rb., a następnej nocy na sumę 462 rb.

— (o) **Skutki niedozoru.** Wczoraj po południu, wskutek niedozoru, wypadł na bruk z okna IV piętra na ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 35, syn robotnika 2-letni Stanisław Michalski. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

— (k) **Drobne ognie.** W dniu wczorajszym, zdarzyły się dwa pożary: przy ul. Piotrkowskiej № 85, gdzie pożar powstał w drukarni, a drugi przy ul. Widzewskiej № 17, gdzie na pierwszym piętrze, od rozpalonej rury od pieca zapaliło się łóżko.

Strażacy I i II oddziałów straży ochotniczej pożary ugasiłi.

Zamiejscowa.

— (z) **Czytanki dla dzieci.** Zarząd zgierskiego Tow. szerzenia wiedzy im. Bolesława Prusa uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na urządzenie niedzielnych czytańek dla dzieci w wieku lat 5—10.

Czytanki, które ilustrowane będą przezroczeniami rozpoczną się prawdopodobnie w przyszłą niedzielę.

— (x) **Plany zatwierdzone.** Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernjalnego zatwierdził plany na budowlę następujące: Karola Kasznera na oficynę i piętrową w Radogoszczu, Jana Dobrskiego — na taką oficynę w Stokach, Wawrzeńca Winerewskiego na dom parterowy w Zgierzu na Przybyłowie, Antoniego Borkowskiego na dom parterowy i taką oficynę w Radogoszczu i Józefa Janowskiego na oficynę parterową w Zgierzu.

— (x) **Epizootja.** W Włostowicach pod Piatkiem, ukazała się wśród bydła rogatego choroba pyska i racie, w maj. Gólcice, w gminie Topola, trzoda chlewna zapada na epidemję róży.

— (z) **Ukarany sołtys.** Ferdynand Grankwinkiel, sołtys wsi Ludwików, w gminie Beldów, w pow. łódzkim, za nieprzestrzeżenie przepisów meldunkowych, skazany został rozporządzeniem gubernatora piotrkowskiego na zapłacenie 25 rb. grzywny lub 7 dni aresztu.

— (z) **Choroby zakaźne w okolicy.** W Retkini, ukazała się wśród dzieci szkarlatyna, w Konstantynowie zaś zdarzył się wypadek tyfusu brzuszego. Na miejsce epidemji wyjechał lekarz powiatowy.

— (x) **Kazirodztwo.** Do policji zgierskiej zgłosiła się onegdaj 14-letnia Józefa Bogutówna i opowiedziała, że przed 4 miesiącami, gdy mieszkała z ojcem swoim, 67-letnim Aleksandrem Bogutem, wdowcem w Przybyłowie, ten dopuścił się na niej zbrodni kazirodztwa. Nadto dziewczyna powiedziała z płaczem, że ojciec ożeniwszy się po raz trzeci, bił ją tak, iż zmuszoną była opuścić dom jego i udać się na służbę. Na mocy powyższego oskarżenia, policja przeprowadziła śledztwo i zwyrodniałego starca aresztowała.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego powiatu łódzkiego.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski

— Dziś, we wtorek, po cenach premierowych, (podwyższonych), po raz pierwszy, komedia pod tytułem „Asekuracja wierności“, S. Guitzy.

— Jutro, w środę, po raz 32, arcydzieło w 6-ciu aktach Rostanda — „Orle“.

— W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę głośna nowość Gabryeli Zapolskiej „Parjasy“ w 5 aktach, ciesząca się obecnie olbrzymim powodzeniem w Warszawie.

Sztuka powyższa grana będzie, tylko cztery razy z powodu występów gościnnych w przyszłym tygodniu; kto więc chce się zapoznać z tym oryginalnym utworem genialnej autorki, niech wcześniej zaopatrzy się w bilety.

Dyrekcja teatru Polskiego nabyła wyłączne prawo własności na Łódź „Parjasów“, lecz pomimo znacznych kosztów, sztuka ta grana będzie z wyjątkiem czwartku po cenach zwyczajnych, aby dać możliwość zobaczenia tego nadwyraz oryginalnego utworu i szerszej publiczności.

Opera i operetka łódzka.

— Dziś, z powodu pełnych prób z najnowszej operetki „Zuza“, — przedstawienia nie będzie.

— W środę, przedstawienie dla prenumeratorów „Nowego Kurjera Łódzkiego“, dana będzie piękna operetka Lehara „Ewa“, z pp. Rogińską, St. Claire, Skrzyżką, oraz pp. Szczawińskim, Ochrymowiczem, Grodnickim, Piekarskim i Cholewiczem w rolach głównych.

— We czwartek, zabawny wodevil Danielewskiego p. t. „Karnawał w Warszawie“.

— W piątek, przedstawienie popularne, po bardzo niskich cenach, (miejsca od 15 do 95 kop). Dana będzie piękna operetka w 3 aktach Lehara p. t. „Ewa“ z p. Rogińską w roli tytułowej.

— W sobotę po południu opera komiczna w 3 aktach p. t. „Noc miłości“; wieczorem, nowość z repertuaru teatru „Nowości“ w Warszawie operetka w 3 aktach pod tytułem „Zuza“. Do operetki tej dyrekcja sprawnie nowe wspaniałe dekoracje i kostjomy.

Występy komedji pod reżyserją p. Halickiego rozpoczyna się dopiero 17 b. m.

Kronika sądowa.

Sprawa Bispinga.

Sledztwo w sprawie ordynata Bispinga objęło obecnie sprawdzania notatek prasy, w którym to celu otrzymują wezwania członkowie różnych redakcji gazet warszawskich.

Odczytywanie ordynatowi Bispingowi wyników śledztwa pierwiastkowego zbliża się już ku końcowi.

W najbliższej przyszłości spodziewać się można ostatecznego zamknięcia śledztwa pierwiastkowego.

Dramat rodzinny w Petersburgu.

Pisma rosyjskie przynoszą obecnie szczegóły głośnego dramatu rodzinnego, którego jeden z epilogów rozegrał się w sobotę. Oto, jak donosiłszy w depezach, popelniał samobójstwo syn członka Rady Państwa, student uniwersytetu petersburskiego, Denisow, którego przyczyn szukać należy w środowisku, w którym przebywał od dzieciństwa. Ojciec jego był wiecznie zajęty; matka prowadziła wielkoświatowe życie. Stosunki takie musiały zakończyć się skandalem, do którego obecnie jest wmieszany jeden z wybitnych dygnitarzy petersburskich.

Matka zmarłego Denisowa prowadziła zawsze rozwigłane życie w r. 1911 poznała przyjaciela swego męża,

owego dygnitarza, który zaczął często bywać w ich domu. Ciesząc się zaufaniem, dygnitarz ten przyjeżdżał do niej codziennie i w nieobecności męża przebywał tam często do 4 g. rano.

Gdy dowiedzieli się o tem dwaj synowie Denisowej, obaj studenci, wysłedzili pewnego razu swą matkę i dygnitarza; udało im się dostać do gabinetu restauracyjnego, w którym ta para znajdowała się.

Na zapytanie jednego ze studentów, czy ożeni się on z jego matką, jeżeli ojciec rozwiedzie się z nią, dygnitarz zwrócił mu uwagę, że znajduje się on w niestosownem dla niego miejscu. Student zagroził skandalem. Petraktacje trwały trzy kwadransy. W końcu starszy syn Denisowej rzucił dygnitarzowi po francuzku, w języku tym odbywała się cała rozmowa:

„Może pan sobie odejść, oto drzwi“.

Poczem dygnitarz ów wyszedł, zaś Denisowa udała się z synami do domu. Studenci wezwali telegraficznie ojca, który postanowił zażądać rozwodu i wyjechał z powrotem do Petersburga. Denisowa początkowo zgodziła się, lecz wkrótce wyznała, że prędzej dzieci jej opuszcza dom, niż ona. Lecz młodszy jej syn wciąż twierdził, że nie znieśie hanby i popelní samobójstwo. Stało się to w sobotę wieczór. O godz. 6 wiecz. Denisow już nie żył. Obecnie okazuje się, że obaj bracia postanowili umrzeć. Dowiedział się o tem jeden z ich kolegów i doniósł o tem naczelnikowi tajnej policji. Ten powiadomił ojca, który natychmiast pospieszył do domu, aby przeszkodzić podwójnemu samobójstwu. Rozegrała się jednak bardzo tragiczna scena. Młodszy syn zdołał umknąć i zastrzelił się w swym pokoju, pozostawiając wiele kompromitujących listów, które policja opieczętowała. W liście do krewnych samobójca bardzo szczegółowo opisuje historję stosunku swej matki z dygnitarzem.

„Russkoje Słowo“ zamieszcza nadto sensacyjną wiadomość: oto w r. 1913 dygnitarz bawił w Nicei z Denisową. Pewnego dnia zbliżył się do nich jakiś młody człowiek z rewolwerem w ręce. Spozstrzegł to młody Denisow, idący za nimi, podbiegł, powalił i wyrwał mu broń z ręki. Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund. Za radą Denisowej, dygnitarz tegoż dnia wyjechał samochodem z Nicei.

Historja ta dowodzi, ile dygnitarz obowiązany był młodemu samobójcy, który uratował mu życie.

Telegramy.

Samorząd miejski.

PETERSBURG, 9 lutego. (wł.) — Pierwsze posiedzenie członków komisji pojednawczej w sprawie samorządu w Królestwie Polskiem odbędzie się w końcu tego tygodnia lub w początku przyszłego.

Uporczywe pogłoski.

PETERSBURG, 9 lutego. (wł.) — W kołach Rady państwa mówią znów poufnie o dymisji prezesa Rady ministrów, Kokowcowa.

Zmiany w ministerjum spraw wewnętrznych.

PETERSBURG, 9 lutego. (wł.) — „Birz. Wied.“ donoszą o szeregu zmian w ministerjum spraw wewnętrznych. Wiceminister Łykoszin mianowany będzie członkiem Rady państwa, a jego stanowisko zajmie gubernator czernihowski, Sterligow. Opuszcza też swoje stanowisko gubernator wileński, Wierowkin. Gubernatora lubelskiego, Kielepowskiego, zamianują gubernatorem w Woroneżu, a na jego miejsce gubernatorem lubelskim zostanie wice-gubernator warszawski Gresser.

Echa dramatu.

PETERSBURG, 9 lutego. (wł.) — Dziś odbyło się przewiezienie na dworzec kolejowy nikołajewski zwłok ofiary dramatu rodzinnego, studenta Denisowa. Trumna tonęła w powodzi żywych kwiatów.

Przy wynoszeniu ciała odbywały się wstrząsające sceny.

Policja przedsięwzięła surowe środki w celu niedopuszczenia do manifestacji ze strony studentów.

Podczas nabożeństwa żałobnego, krewni Denisowa zaproponowali wyższemu urzędnikowi ministerjum oświaty, protegowanym wskutek prośby Denisówowej przez ministra Kasso, by się usunęli.

Wogóle dramat rodzinny Denisówów zaczął wszystkie sensacje chwili w Petersburgu.

PETERSBURG, 9 lutego. (wł.) — Przerwawszy nagle rewizję zakładów naukowych w kraju Nadbaltyckim, minister oświaty, Kasso, powrócił dziś rano do Petersburga.

Ustąpienie ministra oświaty.

PETERSBURG, 9 lutego. (wł.) — W kuluarach Dumy krążyły dziś pogłoski, że minister oświaty Kasso podał się do dymisji. Jako następców jego wymieniają senatora Mamonowa oraz kuratora okręgu naukowego petersburskiego, Prutczenkę.

Skazanie rejenta.

ODESA, 9 lutego. (P) Były rejent Weselowski skazany został na rok rot arestanczkich za podwójne pobranie pieniędzy za weksel i za przywłaszczenie sobie tego dokumentu.

Choroba króla.

SZTOKHOLM, 8 lutego. (wł.) — Królewska para szwedzka przeniosła się do zamku w Drottinaghalm pod Sztokholmem. Podobno po ostatnich zajściach król zachorował poważnie.

Nowy gabinet w Portugalji.

LIZBONA, 9 lutego. (wł.) Gabinet Machaby przedstawi się jutro w parlamencie. Program nowego gabinetu streszcza się w następujących postulatach: udzielenie amnestji i rewizję prawa rozdziału kościoła od państwa.

Wrzenie w Meksyku.

NOWY JORK, 9 lutego. (wł.) W stanie Arisona powstańcy meksykańscy pertraktują o kupno 2 krążowników. Z Waszyngtonu donoszą, że minister spraw zagranicznych Briand otrzymał od generała Villy zapewnienie, iż w razie zdobycia Toreanu, poddani amerykańscy będą oszczędzani.

Wiec w sprawie więźniów politycznych.

LONDYN, 9 lutego. (wł.) — Odbył się tu w sobotę wielki wiec w sprawie więźniów politycznych. W wiecu brali udział ludzie przeważnie z najwyższych sfer. Wszyscy mówcy na wiecu protestowali ostro przeciw obecnemu systemowi denuncjacyjnemu i przeciw więzieniu ludzi za przestępstwa polityczne.

Bezrobocie w Londynie.

LONDYN, 9 lutego. (wł.) — Zastrejkiwali tu szoferzy w liczbie 2500, żądając lepszej benzyny do opalania motorów. W przemyśle budowlanym strejkuje 50 tysięcy ludzi. W Hereswordh zamknięto 60 szkół ludowych, wskutek czego 5 tysięcy dzieci pozostaje bez nauki.

W sejmie pruskim.

BERLIN 9 lutego. (wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego obradowano w dalszym ciągu nad etatem ministerjum spraw wewnętrznych. Ogólną uwagę zwróciło przemówienie wołnokonserwatysty, Cardofa, który atakował ostro polaków i duńczyków. Omawiał on sprawę zakazu odczytu Amundsena, a następnie poruszył znane wynurzenia w sprawie działalności Ostmarkenvereinu.

Zdaniem Cardofa, pesymizm Niemców co do skuteczności działalności Ostmarkenvereinu jest niezasadnione. Porozumienie się Ostmarkenvereinu z rusinami nie jest zbrodnią, gdyż polacy również spiskują z cusinami i dopiero co zawarli z nimi kompromis.

W końcu swej mowy zaznaczył, że stronnictwo jego potępia ataki na Ostmarkenvereinu, gdyż cele tego towarzystwa nie są zaczepne, lecz tylko obronne.

BERLIN, 10 lutego. (wł.) — Wielkie wrażenie wywołała w sejmie wygłoszona wczoraj przez posła Seydę z ramienia Koła polskiego mowa, która była odpowiedzią na wywody Kardofa. Mówca zaznaczył, że obecnie szykanuje się polaków, gdzie i jak tylko można. Przedewszystkiem Ostmarkenvereinu działa tajnie i jawnie do korzyści. Zajścia w Swie-

cu stają się już światowemi. Mówca domaga się ustanowienia innego komisarza wyborczego w Swicu. Paragraf 12, t. zw. kagańcowy, stosowany jest już nawet względem T-w niepolitycznych, co jest skandalem. Brak tylko jeszcze przepisu, któryby pozabawiał prawa głosowania tych wszystkich, którzy nie chcą podawać swych głosów w myśl wskazówek landrata.

W dalszym ciągu mówca zajmuje się sprawą sensacyjnych rewelacji o działalności Ostmarkenvereinu i zaznacza, że dokumenty odnośne nie dostały się w ręce p. Krysiaka drogą kradzieży, lecz w sposób następujący: Pewien registrarator w biurze Ostmarkenvereinu, pobierający 60 marek pensji miesięcznej, został oburzony, jako katolik, praktyką obłudy Ostmarkenvereinu. Postanowił zdemaskować hakatystów wobec całego świata. Biedny ten człowiek całymi nocami przepisywał dokumenty, aby następnie wręczyć je bez grosza zapłaty redakcji „Dziennika Berlińskiego“.

Mówca odczytuje kilka dokumentów i dowodzi na ich podstawie, że Ostmv. wmieszał się w niestychany sposób do spraw wewnętrznych Austrii, a tylko naiwność uwierzyć może, iż chodziło tam jedynie o ściąganie robotników rusińskich do Niemiec. Chodziło o sianie niezgody pomiędzy polakami i rusinami. A przecie ten sam Ostmv. oburzył się do żywa, kiedy Koło Polskie w Wiedniu zaprotestowało przeciwko wprowadzeniu w życie ustawy wywłaszczeniowej. Mowa posła polskiego wywołała niestychane wrażenie. Sala była zelektryzowana.

Reforma wyborcza w Galicji.

LWO, 10 lutego. (wł.) — Wczorajsze posiedzenie pełnego klubu rusińskiego trwało od godziny 9 rano do 10 wieczorem. Obrady były niezwykle burzliwe, gdyż niektórzy posłowie rusińscy sprzeciwiali się zawartemu z polakami kompromisowi w sprawie reformy wyborczej. Wydawało się, że lada chwila kompromis upadnie, lecz ostatecznie po kilkakrotnej interwencji biskupa Szepetyckiego większością 16 głosów przeciwko sześciu zapadła uchwała, aprobująca kompromis, wobec czego sprawę reformy wyborczej należy uważać za załatwioną i nie już prawdopodobnie nie stanie jej na przeszkodzie.

Bunt więźniów.

PARYZ, 10 lutego. (wł.) — W Cambodja, wybuchnął bunt więźniów. 800 więźniów tubylców wydołowało się z cel, usiłując ucieknąć. Doszło do krwawego starcia ze strażą więzienną. Ostatecznie udało się bunt opanować i więźniów zapędzić do cel.

Drewnica karku.

PARYZ, 10 lutego. (wł.) — W Epinal, Tulonie, Antin, Angier i Never zaszło znów wiele wypadków drewnicy karku wśród żołnierzy. Przypuszczają, iż powodem epidemji jest przepełnienie garnizonów, w związku z zaprowadzeniem trzyletniej służby.

Strejk adwokatów.

RZYM, 10 lutego. (wł.) — We Florencji odbyło się olbrzymie zgromadzenie adwokatów, na którym postanowiono ogłosić strejk adwokatów w całych Włoszech.

Rodin wyzdrowiał.

PARYZ, 10 lutego. (wł.) — Znany rzeźbiarz francuski Rodin, o śmierci którego dzienniki już doniosły, zupełnie wyzdrowiał i udaje się na południe.

Zbrojenia Anglii.

LONDYN, 10 lutego. (wł.) — W sali „Guidhall“ odbyło się wczoraj olbrzymie zgromadzenie obywateli

londyńskich z lord majorem na czele. Obradowano nad sprawą supremacji Anglii na morzu. Uchwalono rezolucją, przyrzekającą udzielenie wszelkiego poparcia prezesowi ministrów i ministrowi marynarki, jak również chętnie ponoszenie wszelkich ciężarów podatkowych. Porządek panował wzorowy. Znamiennym jest że w ciągu 43 minut wygłoszono 12 przemówień.

Katastrofa kolejowa.

BIAŁOGROD, 10 lutego. (wł.) — Wykoleił się pociąg, idący z St. Paul do Omaha. Wielu zabitych i rannych. Bliższych szczegółów na razie brak.

Zawalenie się domu.

MADRYT, 10 lutego. (wł.) — W Alevado, zawalił się nowobudowany dom. 6 osób zostało zabitych na miejscu, 5 znajduje się w agonji. Pod gruzami znajduje się prawdopodobnie więcej ofiar.

Zebrań antymilitarne.

TOKIO, 10 lutego. (wł.) — Odbył się tu wczoraj wielkie zgromadzenia protestujące przeciwko skandalicznej gospodarce w urzędzie marynarki. Wygłoszono szereg przemówień antyrządowych, zaznaczając, iż ludność rozgorzyczona jest do najwyższego stopnia takim stanem rzeczy, gdyż ponosi główne ciężary na zbrojenia morskie i jęczy pod brzemieniem nadmiernych podatków. W zebraniach wzięło udział przeszło 25,000 osób. Na dziś oczekiwane są jeszcze liczniejsze zebrania. Komisja parlamentarna, rozpatrując etat marynarki zmniejszyła go o 80 milionów jen.

Powstanie na Haiti.

NOWY JORK, 10 lutego. (wł.) — Generał Zamor, który, jak wiadomo, ogłosił się prezydentem Haiti, zdołał utworzyć już nowy gabinet. Pozostaje niewyjaśnionem, w jaki sposób zachowa się wobec nowego rządu Davil mar Teodor, lecz zdaje się nie ulegać kwestji, iż nie ustąpi z placu dobrowolnie i rozpocznie nowe ruchy.

Głód w Japonji.

Dziennik „Reispost“ ogłasza list biskupa katolickiego księdza, Aleksandra Berlioza, z Hakodate. W liście tym biskup opisuje klęskę głodową i nędzę, w jakich się znajdują misje katolickie w Japonji skutkiem przestworocznego tajfuna. Ów tajfun zerwał się w Japonji 26 sierpnia 1913 roku. Spustoszenie, które tajfun wyrządził, w połączeniu z niezmiernym zimnem, panującym zeszłego lata, spowodował wielkie szkody w plantacjach ryżu. Władze państwowe rozdzielały pożyczki bezpłatne i rozpoczynają wielkie roboty publiczne, aby w ten sposób umożliwić ludności zarobek. Również z magazynów państwowych rozdziela się ryż, zboże i kartofle, lecz wszystko wystarcza tylko dla drobnej części ludności. Kobiety, dzieci i starcy umierają z głodu. Biskup zwraca się do świata katolickiego z prośbą o nadsyłanie składek, tembardziej, że skutkiem głodu przyszło w Japonji do wskrzeszenia handlu ludźmi. Zwłaszcza młode dziewczęta są sprzedawane przez rodziców, ponieważ za cenę osiągniętą mogą się oni żywić razem z rodzeństwem, pozostającym aż do następnego zbioru.

Loterja.

Dziś, w drugim dniu ciągnięcia I klasy, 202-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego, padły główniejsze wygrane na następujące numery:

Rb. **2,000** na № 19,622.
Rb. **1,500** na № 2,936.
Rb. **1,000** na № 18,089.
Rb. **500** na № 14,854.
Rb. **200** na № 5,585, 7,456, 15,862.
Rb. **100** na № 897, 1,697, 1,793, 2,339, 3,535, 5,086, 6,279, 7,807, 9,064, 16,434, 16,839, 18,333, 22,089.

Po rubli 30.

87 89 118 214 343 50 53 54 467 70 546
59 66 617 70 720 54 68 75 80 89 99 835 36 39
86 907 91

1124 56 57 62 296 363 68 74 405 86 586
626 52 91 719 34 54 83 837 903 4 53
2029 75 218 20 48 307 97 415 71 718 71
78 921 29

3100 44 80 289 305 41 51 88 504 5 34 59
66 81 86 87 99 688 745 56 62 92 93 94 808 29
83 906 17 62

4039 40 55 141 50 60 62 92 229 31 327
46 434 51 81 640 44 98 781 825 73 94 95 935
34 43 59

5048 56 90 123 91 310 80 460 546 99 605
718 72 75 77 850 86 967

6026 30 63 73 81 95 110 29 45 251 61
301 19 34 46 48 52 80 89 404 87 541 43 619
703 42 55 56 908 44

7017 24 102 30 46 210 313 48 77 86 450
512 43 51 76 78 79 12 18 38 45 55 73 942 58
8118 37 47 71 75 94 95 214 351 57 67 81
95 407 42 77 550 58 64 71 88 646 60 75 702
13 30 871 918

9116 74 82 286 97 336 50 70 74 595 656
78 92 773 99 841 910 35 59 67

10051 58 101 13 241 329 42 502 31 47
51 642 726 39 958

14058 111 59 66 74 254 75 93 311 33 36
45 73 77 522 27 52 71 831 55 905 88

15013 41 133 98 210 30 82 370 414 80
515 76 80 709 25 40 47 53 66 842 82 901 45 57
16024 334 55 73 414 47 68 77 512 70 75
84 614 29 35 48 87 88 778 804 56 67 68 71 75
81 901 4 29 52 64

17051 55 57 240 86 350 86 75 449 54 519
34 72 88 614 40 48 74 89 805 65 980

18117 64 73 77 208 12 29 305 21 48 422
510 34 44 70 727 44 817 54 920 61

19053 122 2 10 19 26 63 66 300 17 51
61 443 507 15 47 52 87 621 700 52 863 959 78
81 99

20046 75 96 103 31 242 68 87 308 24 66
86 99 416 54 74 92 529 73 667 90 716 18 82
905 47

21100 15 57 67 86 93 203 49 67 307 49
496 542 66 614 15 30 700 17 26 33 39 47 76
88 94 863 913 20 30 76

22044 48 106 10 12 46 54 211 301 23 31
51 55 74 0 445 547 606 14 56 732 63 824 32
62 900 61 74

23022 50 189 338
11032 53 90 109 18 56 63 212 16 18 76
347 454 74 89 531 630 805 89 956

12172 80 251 308 20 26 72 79 510 37 44
624 81 94 797 841 83 922 90

13112 23 42 85 229 326 48 88 512 31 32
647 76 726 45 46 67 68 93 831 61 909 86

Lekarz-dentysta

Rena Kozenman

b. asystentka lek.-dent. Habersfelda
Mikołajewska 50 róg Nawrota
Przyjmuje codziennie od 10—1, od
3—8-mej wiecz. r2131—0—

Główny

buchalter-korespondent

pierwszorzędnej instytucji tutejszej
sporządza bilanse, ekspertyzy ksiąg
handlowych i t. p. Przyjmuje też n.
stałe prowadzenie buchalterji i k.
respondencji w godzinach wieczoro-
wych. Listowne oferty sub. „Bank-
buch“ w Administracji „Kurjera“ Za-
chodnia № 37. 4469—10—

Dr. medycyny

S. Aronson

wyjechał powraca 17 lutego.

A. Kariowski
Konstantynowska 5.
Wejście przez ślepiec
Eugenji“ tel. 25-01, specjalista wycinania
odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił
z zagranicy przyjmuje u siebie i poza domem
i Manicure pedicure.

Najhygieniczniejsza

SZCZOTKA
do zębów.

Wystrzegać
się
falszyfikatów.

Żądajcie wszędzie.

D-ra F. Zielińskiego.

Fabryka F. Zieliński i S-ka, Warszawa, Koszykowa 33.

NIE WYCHODŹ
podczas chłódów lub dżdżystej pogody nie
wziąwszy uprzednio w usta
Antyseptycznej
Pastyłki VALDA
(Pastille Valda)
ale bierz jedynie
PRAWDZIWE
Pastyłki VALDA
(Pastilles Valda)
sprzedawane w pudełkach z banderolą czerwoną
opatrzoną nazwą
VALDA
Żądać we wszystkich
aptekach i składach
aptecznych

Młody człowiek poszukuje posady

biurowej lub też jakiegokolwiek zajęcia może złożyć kaucji do 300 rubli lub poręczenie. Łaskawe oferty pod „posada” w Administracji Kurj. Łódzkiego. 86—5

Piotrkowska 192.

Lecznica zębów
Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.
Reperacje i przeróbki sztucznych zębów na oczekaniu. Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza dentystę
M. LERNERA.
Ceny bardzo przystępne.

Piotrkowska 192.

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOŚCI.
Ukucie i Szybkie wyleczenie za pomocą Cygaretek **ESPIC**
2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach, i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wymagać podpisu „J. ESPIC” na każdej cygarecie.

Poszukuję

zarządu domem mogę złożyć 1500 na wyższą sumę poręczenia. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. Ł. w Administracji niniejszego pisma. 4407—0—1

Damski Raj!
PARYSKIE MODELE.
Do wynajęcia: suknie balowe, ślubne, maskaradowe
M. KLEJN, Nowy Rynek 5.
Ceny umiarkowane. Tutzież sprzedają się toalety stalowane z mego materiału.

Światło-odbijalnia

Tel. 35—03. (Lichtpausanstalt) Tel. 35—03.

F. KRYGIERA, Gubernatorska 19.

wykonywa za pomocą światła ELEKTRYCZNEGO.
Kopje rysunków, planów i t. p. na papierach światłowych. otwarta od 8 rano do 8 wiecz. bez przerwy.

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH I GALANTERJI
Florentyny CHLEBOWSKIEJ
ulica Zielona Nr. 33 (Zielony Rynek)
ma zaszczyt polecić Sz. swojej Klienteli duży wybór galanterji damskiej i męskiej po cenach bardzo niżonych. Poleca również kapelusze damskie tanie i gustowne, także żalobne kapelusze na składzie
r1459—0—1

Soennecken
Wzory bezpłatnie Wzędzie na składzie
Pióra Stalowe No 151
Najlepsze w dziale fabrykacji piór stalowych

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska II.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

Dr. Helman **Bolesław Kon**
przeprowadził się
na ul. PIOTRKOWSKĄ № 68.
Choroby uszu, nosa i gardła. Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 po południu
Telefon 16-00. 2035—

Dr. L. Prybulski
powrócił.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 13-59
Choroby skórne, włosów. (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopielowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlch-Hata „606 914” wśródzynie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym
Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł. panie od 5—6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia

Dr. Franciszek Koziolkiewicz
(senior)
mieszka obecnie na ul. Przejazd 8, front, I piętr. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Dr. Lewkowicz
Leczenie trypra bez szprycowań.
Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914” Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12
o. o. teatru Selina.
od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 niedziele od 9 do 4. 2701—4
Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. A. Steinberg
Benedykta № 3 telefon 22-52
Oddziały: Ortopedyczny. Roentgenologiczny. Światło-leczniczy i elektryczny
Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości mięśni, choroby nerwowe etc.
Godziny przyjęć 10—12 i od 4—6

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-79
Sp. choroby skórne, włosów weneryczne, moczopielowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Kurien-Hata „606” i „914” (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektrolizą) tusowanie szpecących włosów i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć od 11 do 12, i od 5-ej do 8-ej wiecz. w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.
Dla Pań osobna poczekalnia

Doktor med. Bolesław Kon
powrócił.
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32-62.
Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po poł.

Lekarz dentysta A. Cenżar
mieszka obecnie
ul. Piotrkowska 82.
Telef. 27-87.

Doktor Eugenia KEREK-GERSZUN
Choroby kobiece
Przyjmuje od 9-11 rano i od 3-6 po w Niedziele do 12-ej przed połud.
PIOTRKOWSKA 121; telef. 18-07.
1516—C

Auszerka masażystka
z dyplomem Cesarzkiej Akademji nauk w Petersburgu. gu praktykująca 29 lat. przyjmuje masaż porody w nocy, zamówienia na stałość podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskretna zapewniona. Andrzeja № 39 m. 13 dol2—5.
Odpowiedzi na listy.

Przy blednicy, małokrwistości osłabieniu ogólnem, rekonwalescentom rekomenduje się stosowanie SANGUINAL KREWEL

w pigułkach flakon po 120 pigulek — w płyniekier Sanguinal butelka po 300 gramów.

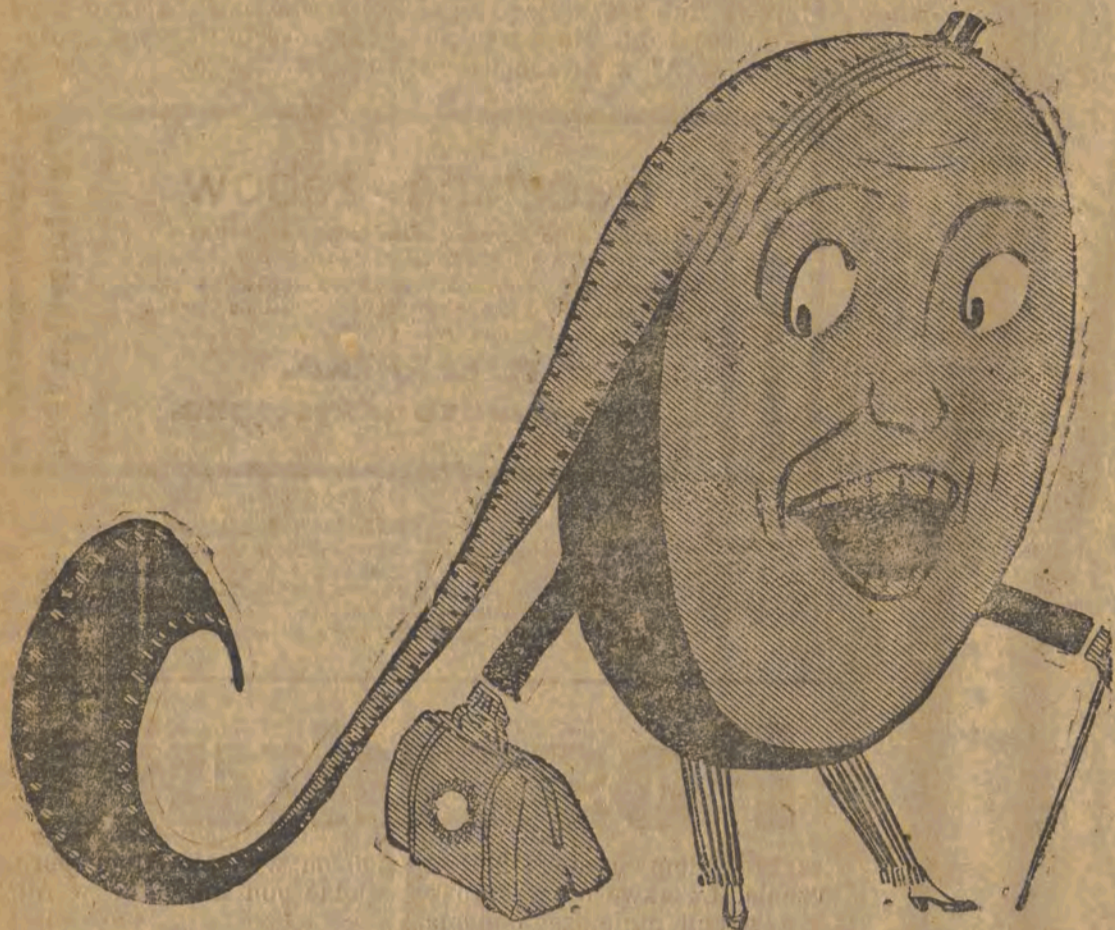
Preparaty Sanguinal odznaczają się tem, że nadzwyczaj łatwo przyjmuje je i znosi nawet słaby żołądek pobudza apetyt i nie sprawia ani obstrukcji, ani bólu głowy i wogóle żadnego działania szkodliwego

Przedstawiciele na państwo rosjskie **S. Rożyszewski i I. Kirczmajer, Warszawa Bracka № 6. Karol Szwind Głosa Kanatna № 55. Rud. Zech, Ryga, ulica Pauluczeji № 3. (Adres pocztowy Ryga skrzynka pocztowa Nr. 508.)**

Dla uniknięcia fałszyków prosimy zwracać uwagę na markę **SANGUINAL KREWEL.**

1732—13

Dr. med. W. KOTZIN
ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10—11 po poł. od 4—6
Telefonu nr. 21-19.



**Dziś!!
Dziś!!** **CASINO**

Mówiące OBRAZY!!!

Największa sensacja XX wieku

Oprócz mówiących obrazów **wielki** kinematograficzny program: :: :: ::

**Z tajników
DUSZY KOBIECEJ**

Wielki dramat z życia towarzyskiego w 4 wielkich aktach

Figlarna kotka

Arcyzabawna komecja w wykonaniu ulubieńca Sz. Publiczności **LEONSA.**

Dziennik Pathe Mody, literatura i sztuka.

Skały Morlany Wspaniałe zdjęcie z natury w kolorach

Niechaj nikt nie przepuści okazji słyszenia
- - - mówiących obrazów. - - -

Najlepiej zgrany „Sextett” muzyczny.

LUONA Od dziś do Piątku włącznie znakomita artystka
Henny PORTEN w głównej roli.

„Grzechy naszego czasu”

Wielki dramat w 4-ch częściach.

„NIMFA NIAGARSKICH FAL”

Wstrząsający dramat w 2 części w wyk. pierwszorzędnych amerykańskich artystów.



„Kronika Gaumonta”
Ostatnie wydarzenia.

„Tabakierka swatem”

Wesoła komecja „Nordiska” w wykonaniu art. królewskich teatrów w Kopenhadze.

Geny zwyczajne.
Najlepsza muz. w mieście.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Baume Bengué
WYLECZENIE ZUPEŁNE
PODAGRY — REUMATYZMU
Cena: 1 r. 20 k. **NEURALGII** Cena: 1 r. 20 k.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: *Dr. Bengué*

Młode Matki

nie potrafią już obchodzić się bez pudru **Bébé Szofmana**, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. **Puder Bébé Szofmana** cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i t. p. Do nabycia we wszystkich aptekach składach aptecznych. **Uwaga!** Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie **prawdziwego udru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.** r2163—29—1

.. Lombard ..

D. WAŁCHOWICZA i Syna, Południowa № 20. zawiadamia, że 11/24 lutego i dni następnych odbywać się będzie **LICYTACJA**

za sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych № № które przewyższają 100 rubli podlegają

60310 120038 124585 138637 143976 144503 148711 152721 154044 989 159196
161265 165273 196793 217645 219073 225774 229155 231665 232165 233906 9
249652 251119 253619 703 257698 258258 887 260380 88 928 262036 265720
267273 271412 282527 283150 286277 289660 290056 539 293098 294217.

PATENTNY
NA WYHALANTY MODEL I MARKI FABRYCZ
GOLDMAN i ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO № 15 Telefon № 228

Do sprzedania anlasser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficylnie statnia sień. 3704—0

Warszawskie Akcyjne Towarzyst. Pożyczkowe za zastaw ruchomości

Lombard akcyjny

Kapitał Akcyjny rub. 1,500000
Zapasy i Rezerwy 750000

Zarząd i kantor główny
Warszawa: Plac Warecki Nr. 2
Oddziały w Łodzi: I Zachodnia № 31.
II Pasaż-Majera 11.
róg Mikołajewskiej 23

Przyjmuje na zastaw kosztowności i towary, wydaje pożyczki możliwie wysokie, **stopa procentowa została znizona**, pobiera się od 1/2% do 1% miesięcznie, stosownie do wysokości pożyczki. 4853—3

Tylko dla Pań! **Gabinet Leczniczko-kosmetyczny.**

ROZALJI SZERZEWSKIEJ (Dyplom Akademii Kosmetycznej w Berlinie).

Konstantynowska 18, m. 7. Najnowsze sposoby osiągnięcia drogą naturalną piękności twarzy. szyi, rąk i włosów **Upiękosenie i odmłodzenie** za pomocą przyrządów przyrodoleczniczych. Aparaty wibracyjne, pneumatyczne i elektryczne **Masaże twarzy i biustu.** Parowania twarzy. Zastrzykiwania. Wyodlatnienie cery. Nadawanie skóry twarzy, szyi, ramion i rąk białości, gładkości aksamitnej i elastyczności. **Niezawodne środki** na wszelkie wady urądy. Radykalne usuwanie pryszczycy, wągrów, piegów, żółtych i brunatnych plam, zmarszczek, tańd. **rozszerzenia porów skóry, śladów po ospie, potysku i pocenia się twarzy, czerwoności nosa i rąk, szpecących włosów** i t. d. Odtuszczenie podbródka i biustu. Wszelkie zabiegi prowadzone są sumiennie i na zasadach higieniczno-naukowych. **Dyskrekcja zapewniona.** Przyjęcia: od godz. 2—8. 1694—5

Ogłoszenia drobne:

- Do sprzedania motor 15 konny ropowy Wiadomość: pod Kocharówkiem. Ul. Aleksandrowska w cegielni Kowalskiego 116—3
- Jednego przyzwoitego pana przyjmę na mieszkanie. Konstantynowska № 33—7.
- Krawcowa zdolna poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod „S. Z.” w administracji. 138—2
- Planina, fortepiany najnowszej konstrukcji sprzedaje ratami niedrogo. Zachodnia 41—2. 43—5
- Potrzebne są wykończarki do cienkich pończoch u I. Braude. Dzielna № 7. 107—4
- Przyjmę panów lub panią na mieszkanie. Wiadomość: w piwni, Widzewska 79. 141—1
- Zgubiono kwit na zaliczenie kolejowe № 90222 z przesyłki Łódź F. — Moskwa № 471894 na imię „Ekspres” na sumę rb 51. 70 k. Odnośne zastrzeżenia poczynione. 135—3
- Zaginął paszport, wydany z gminy Puczniew, pow. łódzkiego na imię Franciszka Rakowskiego. 118—3
- Zaginął paszport, wydany z gminy Ujazd, powiatu brzezińskiego, na imię Katarzyny Mazurek 139—1
- Zaginął paszport, wydany z mag. stratu m. Łodzi na imię Antoniego Franalczyka. 121—3
- Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Leona Błaszczak 140—1
- Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki W. Gurańskiego, na imię Jana Marosa. 136—1
- Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Wienera, na imię Józefa Pileckiego. 137—1
- Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki, Poznańskiego na imię Edwarda Kauca. 142—1

CUDA
STWARZA
WSZECHŚWIATOWE
LECZNICZO-ZIOŁOWE
MYDŁO HERBA
D-RA OBERMEYERA
KROSTY, PIEGI, WĄGRY, LISZAJE,
ŚWIERZBE, PRYSZCZKI I WSZELKIE
NIECZYSTOŚCI SKORY
USUWA NA ZAWSZE.
Sprzedaj w aptekach
i w skład. apt.
Zupełne wyleczenie!!!